Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

Nr. 46. Dnia 13. Listopada 1858.

Reformy w wychowaniu publicznem
ku podniesieniu nauk w lwowskim okręgu administracyjnym w upłynionem dziesięcioleciu.

(Dokończenie.) Obacz Nr. 42, 43, 44 i 45 Dodat. tygodniowego.)

III. Szkoły elementarne.

Organizacya i skład szkół elementarnych w ogólności.

Szkoły elementarne podają pierwsze początki z najpotrzebniejszych w życiu codziennem wiadomości, a w prawdziwem swem powołaniu krzewią między ludem elementa czyli główne żywioły z takich nauk, na których związek społeczny polega; dla tego są dobrodziejstwem dla ludu nieocenionem już że z niemi rośnie dobytek i pomyślność jego, już że bez nich zostawałby w stanie opłakanym, bez otuchy moralnej. Z reorganizacyą po roku 1848 w państwie wzrastać te szkoły u nas zaczęły za tchnieniem i opieką rządów krajowych, a na zasadach ogólnych dla całego państwa przepisanych.

Na mocy tych przepisów dzielą się szkoły elementarne, na szkoły trywialne i szkoły normalne czyli główne.

Szkoły elementarne trywialne zakładają się po wsiach i miasteczkach wszędzie gdzie są utrzymywane metryki kościelne, ale także i po innych miejscach wedle okoliczności. Zwykle bywają spólne dziewczętom i chłopcom, jednak z przepisu należy je rozosobniać gdzie tylko można. Wzgląd także mieć należy i na to przy zakładaniu tych szkółek z jakiego stanu dzieci do nich uczęszczać będą; dla tego po większych miastach, gdzie stan mieszczana więcej nie tylko ogładzony ale i przyzwyczajony do trybu innego pożycia, szkoły panieńskie mają być w takim też duchu, i oddzielnie do ich obyczaju zaprowadzane.

Szkoły elementarne **główne czyli normalne** zakładają się po większych miastach, a gdzie ludność wielka, frekwencya znaczna i przemysł kwitniejszy, słowem gdzie znakomitsza jest szkoła normalna, tam zaprowadza się przy nich dwuletni kurs nauk realnych takich, z których młodzież nabywać może wiadomości najpotrzebniejszych do rzemiosł i handlu, a o tyle że z nich snadnie i z pożytkiem zdolną się staje przejść do szkół realnych udzielnych, lub na nauki gimnazyalne. Po stolicach w każdym koronnym kraju zakładają się szkoły normalne **wzorowe**, zwane od tego, że służyć powinny za wzór tak z trybu nauk jak i z wykładu przedmiotów, wszystkim innym szkołom elementarnym w prowincyi.

Obok tych szkół trywialnych i normalnych są jeszcze w kraju tak zwane szkółki **parafialne**; w składzie swoim nie różnią się one od trywialnych, tylko w tem, że ich wyposażenie nie dochodzi dotacyi prawem dla szkółek trywialnych przepisanej. Lecz jak tylko im dotacyi zkąd przybywa, ustalają się w szkołę trywialną, dla tego uważać je można za pierwszy zawiązek, lub zarodek szkół trywialnych.

Są jeszcze miejscami **szkółki** tak zwane **przygodne**, założone od potrzeby chwilowej, w których tylko od pory do pory udzielają się pierwsze początki nauk najpotrzebniejszych.

Wszystkie te szkoły elementarne stoją pod wspólnym zarządem władzy duchownej z władzą naczelną krajową, a to, iż mają głównie w swem powołaniu szczepić obyczajność, zaprawiać w moralność i uczciwość życia społeczeńskiego, a powtóre sposobić dzieci do pewnego stanu i wyższego zawodu na przyszłość. Stoją zatem te szkoły pod względem dydaktycznym i dyscyplinarnym pod zarządem konsystorzów, zaś pod względem polityczno-ekonomicznym zależą od Władz obwodowych. Dyrekcyą zaś ogólną i zarządem całości zawiaduje naczelna Władza krajowa.

Skład ten organizacyjny polega jeszcze na dawnych politycznych przepisach wydanych dla szkół niemieckich w państwach austryackich; ale po roku 1848 zaszły w tej mierze znaczne odmiany, tak względem przepisów ogólnych na całe państwo, jak w szczególności co do szkół elementarnych w Galicyi.

Główna zmiana zaszła w sposobie jak kształcić i dobierać nauczycieli do szkół elementarnych. Dawniejszemi czasy dobierali się kandydaci nauczycielscy z tych głównych szkół normalnych, przy których za dekretem Władzy krajowej zaprowadzony był trzymiesięczny kurs „*Preparanda*“ to jest: wykład instrukcyi sposobiących do stanu nauczycielskiego. Po ukończeniu kursu tego składał kandydat teoryczno-praktyczny egzamin przed dyrektorem szkół obwodowych, i jeżli się wywiódł z usposobienia, otrzymywał zaświadczenie że jest zdolen iść w pomoc nauczycielom w szkole. Po roku takiej posługi a dwudziestym swego wieku, wolno mu było dopraszać się u dyrektora szkół obwodowych o potwierdzenie uzdolnienia swego, podając się za wiedzą i zawiadomieniem konsystorza na nowo pod ostry egzamin tak z teoryi jak z praktyki, i wtedy otrzymywał od szkół dyrektora nowe zaświadczenie, z formułą: „uzdolniony być nauczycielem.“

Tym sposobem dobierali się kandydaci nauczycielscy do szkół trywialnych.

Z małą różnicą szedł dobór nauczycieli i do szkół głównych; potrzeba było kandydatowi wywieść się tylko że słuchał „*Preparanda*“ sześć miesięcy w szkole normalnej wzorowej.

Z postępem czasu stały się podobne wywody wcale niedostateczne; wiek postąpił w oświacie, a z takiem tylko wykształceniem, jakie miał nauczyciel w zaświadczeniu, nie był częstokroć w stanie sprostać temu co publiczność i szkoła elementarna w widokach dalszych wymagała. Więc ażeby zdolniejszych odtąd szkoły elementarne mogły mieć nauczycieli, wyszło d. 27. września 1848 z ministeryum rozporządzenie zakładać udzielne dla kandydatów szkoły przygotowawcze, czyli „*Preparanda*“ z kursem całorocznym jednym, a co przy dalszej reformie szkół, dekretem ministeryalnym z d. 13. lipca 1849, na dwa lata przedłużono, z wyszczególnieniem oraz przepisów, pod któremi kandydaci mają być na kurs dwuletni przyjmowani.

Podług tych przepisów, kandydat nie może mieć mniej nad lat szesnaście, powinien się wywieść że przeszedł z wyszczególnieniem dwuletni kurs czwartej klasy przy głównych szkołach, albo cztery pierwsze klasy gimnazyalne; lub jeżliby przypadkiem tych szkół nie podobna mu była odwiedzać, powinien nim wstąpi na *Preparandę*, poddać się pod ścisły egzamin i okazać, że posiada przygotowawcze nauki i jest tak jak kandydat powinien, uzdolniony.

Przyjęty na preparandę sposobi się w pierwszym roku teoretycznie, w drugim głównie praktycznie w następujących przedmiotach:

Na pierwszym roku idzie: nauka religii, pedagogia ogólna i metodyka, nauki języków, rachunku, kaligrafii, rysunków i śpiewu; wiadomości z naturalnej historyi, geografii i historyi powszechnej, o ile się odnoszą do państwa i kraju rodzinnego, lub że są ważne w całem znaczeniu. Osobny jeszcze idzie wykład jak i których dobierać książek naukowych, przyczem podają się w zarysach najogólniejszych objaśnienia z fizyki, budownictwa, z mechaniki, z geometryi.

Drugi rok uzupełnia poprzednie nauki dodaniem traktatu z wiejskiej medycyny, makrobiotyki, z psychologii, specyalnej metodyki; głównie zaś jest poświęcony praktycznemu wprawianiu kandydata jak ma wykładać i nauczać każdy z osobna przedmiot nauki stosownie do pory, do wieku i do usposobienia uczniów. Kandydaci z tego kursu oprowadzani być mają po klasach szkolnych, nie tylko dla tego, ażeby się przysłuchywali metodzie, jak się nauka traktować powinna, lecz także ażeby pod okiem dyrektora sami dzieciom w szkole wykładali nauki, i tym sposobem wprawiając się sami składali oraz dowody, o ile są uzdolnieni do stanu nauczycielskiego.

Ci kandydaci co się z tego usposobienia swego na osobnym teoretycznym i praktycznym egzaminie wywiodą, otrzymują świadectwo uzdolnienia nauczycielskiego do trzech klas normalnych.

Na tych tedy postanowieniach zasadzają się w ogólności zaprowadzone zmiany. W szczególności zaś co do Galicyi, a mianowicie w lwowskim okręgu administracyjnym, zaszła najprzód w tem zmiana, że takie *Preparanda* w poprawnej formie zostały zaprowadzone: przy głównej szkole przemyskiej, przy obudwu wzorowych szkołach we Lwowie, tudzież przy szkołach w Stanisławowie i w Buczaczu; oprócz tego i jeden kurs roczny *Preparanda* przy szkole panieńskiej w Przemyślu dla kandydatek żeńskich. — Lecz przy tem zaprowadzeniu, zezwolone zostały dla Galicyi niejakie ulgi w dobieraniu kandydatów, a to mając wzgląd jaka tu w kraju byłaby w początkach trudność znaleźć takich kandydatów jak przepisy rozporządzały. Lecz zatem także idzie, że przepisane przedmioty nauk nie mogą na tutejszych *Preparandach* z zupełną dokładnością być podawane, gdyż kandydat przyjmowany bywa nie zupełnie z należytem usposobieniem; więc też za to po ukończeniu dwuletniego kursu *Preparandy* otrzymuje świadectwo uzdolnienia nauczycielskiego tylko do samych szkół trywialnych.

Drugie czem się administracya państwa niezmiernie przyczyniła do polepszenia w ogólności szkół elementarnych, jest to że się podjęła zaopatrzeniem i wydawnictwem szkolnych książek, które z polecenia rządu w językach wszystkich narodowości w państwie i na koszt skarbu publicznego ułożone zostały. Podobne polecenie otrzymały w Galicyi dwie osobne komisye złożone z biegłych i praktycznych pedagogów, które też z polecenia swego uiściły się tak, że z tego względu już najdotkliwszej zapobiegło się niedogodności. W krótkim czasie zaopatrzone zostały szkoły w stosowne książki naukowe, jako też i książki do czytania czyli wypisy w językach polskim i ruskim.

Organ i instancyę pośrednią między polityczną Władzą naczelną, a między szkołami elementarnemi, stanowią **radcy szkolni**, mężowie biegli i oswojeni z całym składem instytutów tego rodzaju, a powołani prowadzić bezpośredni nadzór nad szkołami w poruczonym sobie okręgu. Obowiązkiem ich jest objeżdżać od pory do pory wszystkie Zakłady szkolne, rozpoznawać stan każdej szkoły z osobna, przesłuchywać szczegółowo w jaki sposób idą wykłady nauk, zapisywać jak gdzie uzdolnionych znaleźli nauczycieli, jakie ich było zachowanie się, jakie postępki i prowadzenie się uczniów; następnie przepatrywać mają szkolną kancelaryę, przeglądać bibliotekę, wysłuchywać żałoby nauczycieli i przełożonych szkolnych i zaradzać w czem można, a uchybienia we względzie dydaktyczno-pedagogicznym natychmiast wzrącz ustnie prostować. Przewodzić mają na zborach nauczycielskich i przedkładać wszystko co służyć może do podniesienia oświaty u ludu, co przyczynić się do kształcenia nauczycieli samych, i dla tego zasiadać też winni przy egzaminie kandydatów. W postępowaniu zaś swojem tego nigdy nie powinni tracić z pamięci, że we wszystkich sprawach odnoszących się do szkół ku oświacie ludu przeznaczonych, władze państwa i władze duchowne, zawsze w jedności ducha, zawsze w jednomyślnej zgodzie postępują i stanowią wszystko. — Zebrane w tej mierze postrzeżenia przedkładać są winni politycznej władzy krajowej, dodając uwagi swe w czem dałoby się podnieść, w czem ożywić stan nauk i siły nauczycielskie wzmocnić.

Organizacya i skład szkół elementarnych w lwowskim okręgu administracyjnym.

Przy zaprowadzeniu tych reform i w Galicyi, chodziło przedewszystkiem zabezpieczyć jakoweś zaopatrzenie nauczycielom w szkółkach drobniejszych, i oznaczyć należytą kongruę wystarczającą na utrzymanie. Dawniejsze polityczne dla szkół przepisy wyznaczały nauczycielom po szkołach trywialnych po 130 złr. rocznie; płaca ta zbyt skromna, podniesioną dla nich teraz została jak gdzie do 180 i 200 złr. najmniej; zaś na wsparcie kandydatom, którzy pragną poświęcić się powołaniu nauczycieli wiejskich, a ze względu iż to są zwykle ludzie ubodzy, częstokroć młodź zdolna ale bez sposobu, wyznaczone im zostały ze skarbu publicznego stypendya na czas preparandy. W lwowskim okręgu administracyjnym wydzielają się takie stypendya w ilości 24, każde po 60 złr. na tych kandydatów, którzy mniej są zamożni, ale się z przykładnej gorliwości wyszczególniają. Podobne stypendya w ilości 4, każde po 32 złr. rocznie, wyznaczone są także dla kandydatek przy Zakładzie preparanda niewieścim.

Po skończonym kursie *Preparanda* a otrzymanem zaświadczeniu uzdolnienia swego, jeźli kandydat wstąpi w praktykę nauczycielską, otrzymuje *adjutum pedagogiczne*, w miarę czynności i uzdolnienia swego. Ilość takich kandydatów pobierających adjuta pedagogiczne, oznaczona jest w lwowskim okręgu adm. na 23; z nich ośmiu pobierają rocznie po 100 złr., a piętnastu po 80 złr. Adjuta te są przywiązane do szkół głównych i wydzielają się tym kandydatom, co przy nich praktykę odbywają. I tak: lwowska wzorowa szkoła obr. gr. kat. ma dla siebie 4 adjuta pedagogiczne storeńskowe; lwowska wzorowa ob. rz. kat. ma 2 adjuta storeńskowe, i także 2 storeńskowe adjuta ma główna lwowska szkoła u Dominikanów. Zaś z 80-reńskowych adjutów ma przemyska główna szkoła 2; a po jednemu mają główne szkoły w Stanisławowie, w Brzeżanach, Zaleszczykach, Samborze, Stryju, Tarnopolu, Kołomyi, Sanoku, Złoczowie, w Żółkwi, w Haliczu, Jarosławiu i w Buczaczu. — Chwalebny udział w takiem postanowieniu rządowem okazały Trębowla i Dolina. Gminy tamtejsze gorliwe o poparcie nauk, wyznaczyły z samych własnych dochodów adjuta po 80 złr. rocznie, dla dwóch kandydatów, którzy się w ich głównych szkołach podejmować będą praktyki nauczycielskiej.

Ażeby zaś te szkoły główne zwolna przychodzić mogły do jakowychś porządków naukowych i zasobów, pozwolony im jest pobór małej opłaty od każdego ucznia po 30 kr. raz na zawsze przy wstępie do głównej szkoły, a drugie tyle od zapisania się na niższą, jeźli jest gdzie przy nich realna szkoła. Jest to ofiara ludności posyłającej dzieci swe do szkół, lecz która w odwet przynosi wielkie korzyści, bo się wypłaca zbogaceniem zbiorów naukowych, a tem samem roznieceniem i pomnożeniem oświaty pomiędzy ludem.

Lecz wszystkie te reformy same przez się, luboć poprawiały tryb nauk, nie przyczyniały wzrostu szkołom, rodzice nie będąc z powinności obowiązani posyłać dzieci do szkół. Według dawniejszych instrukcyi wolno było gminę zachęcać, lud prosty po dobremu nakłaniać, ale zniewalać by dziatwę do szkół wyprawiali nie wolno było. Naturalnie że szkółki przy takiej dowolności słabego jeszcze pojęcia u ludu, wzrastać nie mogły, nawet gdzie były, marnieć lub upadać musiały. Dopiero postanowienie ministeryalne z d. 26. lutego 1856 roku, zaradziło temu złemu, wkładając na gminy, na rodziców i opiekunów obowiązek nieodwołalny wyprawiania swych dzieci do szkół miejscowych, a oraz nakazując przełożonym szkół i władzom politycznym, ażeby nad wykonaniem tego przepisu z całą surowością oraz i sumiennością czuwali, i gminy radą, nauką, przekonaniem, zresztą i surowością kary dyscyplinarnej do dopełnienia tego postanowienia nakłaniali.

Na mocy postanowienia tego, obowiązani są przed rozpoczęciem kursu nowego, nauczyciele łącznie z nadzorcą szkół spisać poczet dzieci do nauki uzdolnionych, a rodziców i opiekunów zawezwać, ażeby zapisanych pilnie do szkoły posyłali. Nauczyciel czuwać ma nad tem i proboszczowi miejscowemu podawać co tydzień i co miesiąc wykaz uczęszczających i opieszałych w frekwencyi. Niemniej i dyrektora szkół jest powinnością doglądać od pory do pory i upominać opieszałych. Miejscowy proboszcz ze swej strony ma upominać rodziców, wysłuchywać powody dla jakich dzieci się ociągają, ma radzić, zalecać i wystawiać im jaką szkodę swoją opieszałością wyrządzają samym sobie i dzieciom. Jeźliby to wszystko bezskutecznem się okazało, podany ma być wykaz opieszałych i niedbałych rodziców lub opiekunów do urzędu powiatowego, a urząd zawezwanych najprzód upomina, a jeźli i to nic nie pomagał, użyte być mają stosowne kary, następnie większe jeżeli się niedbalstwo powtarza i wzmaga.

Zwyczajne w takim przypadku kary bywają: odwołanie pozwolenia chodzić bezpłatnie do szkoły, tj. tam gdzie zaprowadzona jest opłata szkolna, albo wstrzymanie dawanego familii wsparcia z jakiego funduszu, jeźli pobierała; albo egzekucya przez żandarmeryę, z resztą i kara aresztem dzień jeden na złośliwie upartych. Wpływające ztąd grzywny obracać się mają na korzyść szkoły miejscowej; a to zaraz po skończonym kursie rocznym według uchwały powziętej na radzie z proboszczem miejscowym, z dyrektorem szkół, i z wójtem gminy, i na wniesione w tej mierze podanie do władzy krajowej. Grzywny takie przysądzają się wedle okoliczności albo na wsparcie dla nauczyciela, jeźli dotacya jego skąpa a on był gorliwy; albo na opatrzenie pilnych a ubogich uczniów, na sprawienie odzieży lub książek szkolnych, albo wreście na pomnożenie funduszu samej szkoły; wszystko to, rozumie się w tem samem miejscu, gdzie grzywny zebrane były.

W dalszym toku przy regulacyi szkół elementarnych, głównym było zamiarem wpłynąć na polepszenie stanu wiejskiego i podnieść uprawę krajowego gospodarstwa. Wyszły zatem rozporządzenia ażeby przy szkołach trywialnych i parafialnych zakładane były szkółki ogrodnicze i owocowe, a nauczyciele i plebani ażeby mło-

dzież nauczali i wprawiali do pielęgnowania tej gałęzi wiejskiego gospodarstwa. Zależyć to będzie od rady, zachęty i objaśnienia przełożonych władz, by gmina wydzieliła z gruntów swoich cząstkę jakową pola na założenie szkółki takiej, czego pewnie nie odmówi gdy pojmie jakie ztąd dla niej samej wypływają korzyści. Chodzi tylko ażeby nauczyciele byli sposobni i znali się cokolwiek na pomologii i ogrodnictwie; więc też wyszło rozporządzenie ażeby kandydaci w ciągu kursu na preparandzie, pobierali oraz naukę pomologii i ogrodnictwa tak z teoryi jak i z praktyki, przytem ażeby starali się zasięgnąć znajomość pszczelnictwa, by i tę gałęź gospodarstwa gdzie się da i gdzie okoliczności będą potemu, zaprowadzali i uczniom wykładali. Zasługa w tej mierze będzie im wysoce poczytaną; jakoż okazało się że te rozporządzenia nie pozostały płonne, bo już po wielu miejscach pozaprowadzane zostały przy szkołach trywialnych i parafialnych szkółki owocowe, ogrodowe, pszczelne i pięknie prosperują.

Te wszystkie rozporządzenia ministeryalne w ciągu ostatnich lat kilku wydawane, przyjęte były w kraju z tym większym udziałem, iż już od roku 1849 Galicya, za tchnieniem Naczelnika kraju swego, zaczęła sama od siebie zakładać, fundować i ze swego wyposażać szkółki, szkoły parafialne, trywialne, główne i tym podobne męskie i niewieście. Pod wodzą władz cywilnych jak i duchownych, ubiegały się gminy, rzec można w zawody ażeby zaprowadzać u siebie szkoły, tak że w przeciągu jednego dziesięciolecia niespełna, bo od 1. Stycznia 1849 po koniec września 1858 roku, powstało tu w tym jednym lwowskim okręgu administracyjnym 9 szkół głównych, 3 szkół udzielnych panieńskich, a 460 szkół elementarnych tak trywialnych jak i parafialnych; to jest, jeżli porównać zechcemy tak, że w tej dekadzie po roku 1849 powstało szkół elementarnych bez mała dwakroć więcej niż było przed rokiem 1849 przez całe pół wieku. Taką świetną epokę rządów krajowych, zapiszą pewnie dzieje w czcigodnej pamięci.

Naocznie okazuje to następująca tabela:

Naczelna zwierzchność pod którą szkoły bezpośrednio stoją	Wyznania	Ilość szkół głównych	Ilość szkół panieńskich udzielnych	Ilość szkół elementarnych innych	Ilość szkół głównych	Ilość szkół panieńskich udzielnych	Ilość szkół elementarnych innych	Szkoły główne	Szkoły panieńskie udzielne	Szkoły elementarne wszelkie inne
		Przed rokiem 1849 a z końcem 1858 roku			Po roku 1849 a po koniec września 1858			Od 1. stycznia 1849 po koniec września 1858 przybyło		
Lwowski konsystorz łaciński	Szkoły katolickie	22	19	115	16	21	159	*)	2	44
Przemyski konsystorz łaciński	Szkoły katolickie	3	5	35	4	5	50	1	—	15
Lwowski konsystorz gr. kat.	Szkoły katolickie	—	1	40	11	2	411	11	1	371
Przemyski konsystorz gr. kat.	Szkoły katolickie	5	1	51	6	1	71	1	—	20
Galicyjska Superintendentura	Ewangeli.	—	—	51	1	—	58	1	—	7
Władze obwodowe	Żydów	2	—	—	3	—	3	1	—	3
Razem		32	26	292	41	29	752	9	3	460

*) Pozorny ubytek 6 szkół głównych pod zarządem lwowskiego konsystorza łacińskiego, ztąd pochodzi, że przy regulacyi szkół elementarnych, szkółki wyznania gr. kat. przeszły pod zarząd konsystorza gr. kat.; dla tego też poczet onych jako już przedtem istniejących, w sumie ogólnej przybytku wypuszczony.

Z tabeli niniejszej lubo się jawnie pokazuje o wiele bieżące lata przewyższają w gorliwości i w chęciach oświaty wiek dawniejszy, nie widać z niej jednak w której-to porze bieżącego dziesiątka lat owe chęci dobre i ta pochopność oświaty najmocniej przewodziły. Byłoby smutna gdyby dziś obywatel upadał na sercu i do zakładu szkół mniej się przyczyniał niż wczoraj lub ongi. Ale tak nie jest i łatwa by nam wywieść to dowodami w osobnych tabelach; lecz że je rok za rokiem w Dodatku naszym tygodniowym podajemy i niechcąc się powtarzać, powiemy że gorliwość mieszkańca w tej chwili przewyższa zapał jaki powstał z początkiem tej epoki dziesięcioletniej, i że lud pojął teraz potrzebę nauk, ceni je i całą mocą popierać pragnie. I na prawdę tego, pomijając tabele przytoczymy tylko z pamięci małe z trzech lat zestawienie.

W roku 1856 powstały w tym lwowskim okręgu adm. 1 główna szkoła, 24 szkół trywialnych i 7 systemizowanych szkółek parafialnych; (Ob. N. 32, 33 Dod. tyg. Tom VII.)

W roku 1857 powstały tu nowo: 2 główne szkoły, 24 trywialnych i 24 systemizowanych szkółek parafialnych; (Ob. N. 38, 39, 40, i 41 Dot. tyg. z roku b.) a zaś

W roku 1858 po koniec września, powstały nowo: 2 główne szkoły, 1 z trywialnej przeistoczona na główną, 1 udzielna szkoła panieńska, 29 szkół trywialnych i 43 systemizowanych szkółek parafialnych.

Wynikłości takie zapału chlubą są dla narodu tem bardziej że go w tem wiedzie nie sam jedynie widok korzyści, jaki z nauk wypływa, ale wdzięczność do Namiestnika kraju za opiekę jego, i że duszą i sercem wylany dla dobra powszechnego, żadnej niepomija sposobności by kraj, łaską Miłościwego Pana rządom jego poruczony, wzrastał w pomyślność, przykwitał w oświacie, chcąc by z czasem godnie na równi stanął z tymi, którzy nas ubieżeli nauką, przedsiębierstwy, przemysłem, zgoła oświatą. Czuje tę wdzięczność ku niemu lud cały, i wysłowić pragnie nie próżnem słowem, ale czynem istotnym, i gdziekolwiek w czasie lustracyi kraju Namiestnik się zatrzymuje, zbierają się gminy z powitaniem i oświadczają w obec, że pragną uczcić pamięć pobytu Namiestnika kraju u siebie, a uwiecznić pamiątkę rządów jego tem, na co ich stać może, więc jedna oświadcza się z fundacyą nową szkółki, szkoły, druga z podwyższeniem posagu szkolnego, inna postanawia zbudować szpital, inna most wznieść, drogę, gościniec torować, a każda w tem przekonaniu, że przyczyniając się do dobra powszechnego odwdzięcza się oraz za troskliwe rządy JE. Agenorowi hr. Gołuchowskiemu. Wypisujemy słowa te z dyaryusza podróży JE. Namiestnika i lustracyi urzędowej w roku przeszłym odbytej po kraju, i jeżli nie wymieniamy szczegółowo wszystkie z tej okazyi fundowane szkoły, to dla tego, że jeszcze nie nadeszło stanowcze zatwierdzenie, prócz dla szkół w Bełzie, Sokalu, Rohatynie, w Horodence i w Kutach.

Co te fundacye jeszcze szanowniejszemi czyni, jest to, że wszystkie powstają własnym kosztem gminy i jej nakładem; z jej własnych dochodów otrzymują wyposażenie, opatrzenie w potrzeby najtroskliwsze, i oraz zabezpieczenie wieczyste po wszystkie czasy na przyszłość. Jest bowiem w zasadzie wyrzeczonem, że ponieważ szkoły elementarne idą wyłącznie na korzyść, pożytek i dobro ludu, słuszna ażeby je lud, gdzie onych potrzebę czuje, sam zakładał i wyposażał. Dopełnia też lud tej zasady wszędzie bez uciążliwości skarbu publicznego, sam się na nie ściąga, a przy pomocy i zasiłkach dawnych dziedziców swoich, obywateli ziemskich, i dobrodziejów szczególnych, a pod ochroną Władzy krajowej, składa i zapewnia fundusze i wyposaża swe szkoły.

Jak zaś wielkie są te fundusze godziłoby się obliczyć osobno, i w sposobną chwilę nie omieszkamy; pod tę porę okażemy tylko w przybliżeniu, biorąc że utrzymanie głównej szkoły w przecięciu najmniej 1,800 złr. wymaga, zaś że trywialna najmniej 300 złr. a systemizowana parafialna 200 złr. rocznie kosztuje. Uważając te kwoty za czynsz przypadający rocznie, wypada że walor kapitału wyłożonego na utrzymanie wszystkich po wyż w tabeli oznaczonych szkół i szkółek, reprezentuje sumę 2,874.000 złr., czego połowa i pewnie większa pochodzi ze świeżej w ciągu bieżącego dziesięciolecia dotacyi.

W poczet nie wchodziły tu jeszcze innego rodzaju szkoły zaprowadzone i urządzone we Lwowie, a które mieszkańce Lwowa ze składek wprost od siebie utrzymują i opłacają. Różnią się od innych szkół dla ludu przeznaczonych tem, że do nich, nie tak jak po szkołach zwyczajnych chodzą uczniowie bez pewnego jeszcze i stanowczego zawodu, ale młodzież już z pewnem i stałem powołaniem, młodzież która stanowczą już drogę przyszłego stanu sobie obrała, i w nim pozostając do niego się sposobi i w nim wykształcić pragnie. Są to dwie szkoły, jedna tak zwana **przemysłowa** czyli **rzemieślnicza**, druga **handlowa**; pierwsza założona ze składek profesyonistów miejskich za staraniem lwowskiej Izby handlowej w roku 1853, druga nieco później podobnież ze składek ale stanu komercyalnego, a za uchwałą lwowskiego Gremium kupieckiego; obie z kursem nauk na lat dwa rozłożonym.

Szkoły te odwiedza młodzież rzemieślnicza i kupiecka zostająca na terminie, a w porach takich, gdzie od pracy i zatrudnienia bywa wolną, więc zwykle wieczorami w dnie pewne. Wszyscy pobierają w tych szkołach najprzód bliższe objaśnienia w tych przedmiotach nauk, które każdy z nich nim jeszcze do terminu wstąpił, już umieć musiał ze szkół zwyczajnych, lecz przytem poddają się nauki w takich przedmiotach, które do wyższego wykształcenia w profesyi i kupiectwie prowadzą. W szkole rzemieślniczej uczą się chłopcy języka niemieckiego i polskiego, ćwiczą w rachunkach, geometryi i fizyce, w stylu, wykłada im się co potrzeba z historyi i geografii, z technologii, a zaprawia do modelowania abrysów. Co na tej szkole potąd cięży, to to, że jeszcze jest u majstrów w zabytku przyjmować do terminu chłopców bez nauk przygotowawczych ze szkół normalnych, trudno więc by taki chłopiec co ze szkoły przemysłowej korzystał.

Szkoła handlowa, mając więcej obrót handlu i przemysłu na względzie, mniej się zajmuje wykładem technicznych nauk profesyonistom potrzebniejszych niż kupcom, za to rachunkowość tu stoi wyżej, przy niej idzie wykład języków obszerniejszy, dalej stylistyka, kaligrafia, i to na czem żywioł kupiecki, buchhalterya, sposoby utrzymywania ksiąg i prowadzenie rachunków.

Z końcem roku składają uczniowie egzamina pod prezydencyą naczelnika gremialnego w obec z urzędu zaproszonych sędziów i gości, i w miarę uzdolnienia i pilności swojej, jedni postępują na wyższy kurs nauk, drudzy otrzymują zaświadczenie, które im służy za wywód zdolności komercyalnej, że mogą być wyzwoleni, a nawet — mówią statuta — „pokąd uczeń gremialny takiem nie wywiedzi się zaświadczeniem, wyzwolonym być nie może, i musi na terminie jeszcze pozostawać.“ Jest w tem dla młodzieży kupieckiej poniekąd przymus moralny, ażeby przenikała się wyższością powołania swego, a statuta, że taką konieczność przepisały, uczyniły to w przekonaniu, że nigdy na zapał i na uniesienia chwilowe spuszczać się nie można, chcąc ażeby jaki Zakład wzrastał. Dla tego to i samych siebie obłożyło Gremium pewnemi grzywnami na przypadek gdyby kiedy między gremialnymi zapał miał ochłonąć a uchwalone składki na utrzymanie tej szkoły nie dochodziły. Roztropne takie przepisy w statutach świadczą, jak szczere i gorliwe o dobro ogólne było postanowienie gremium kupieckiego, gdy zakładało szkołę swoją handlową; wnosić też można że przy ścisłem zachowaniu takich statutów Zakład z pola nie zejdzie, owszem wzrastać i przykwitać będzie. Następujący wykaz od czasu swego zakładu do dziś z lat czterech, bliższe tej szkoły przedstawia stosunki.

Przegląd tabelarny uczniów w lwowskiej szkole gremialno-handlowej

W roku	Ilość uczniów: na I. kursie	Ilość uczniów: na II. kursie	Podług wyznania: rzym. kat.	Podług wyznania: grec. kat.	Podług wyznania: ewangelickiego	Podług narodowości: Niemców	Podług narodowości: Polaków	Podług narodowości: Rusinów
1855	43	22	50	3	12	34	28	3
1856	28	20	36	2	10	28	18	2
1857	24	19	31	6	6	24	15	6
1858	30	26	43	2	11	34	18	2
Razem . . .	125	87	160	13	39	120	79	13

Gorzelnie i browary w lwowskim okręgu administracyjnym.

Wydatek w wrześniu 1858 — 1857.

(Obacz Nr. 5, 9, 15, 18, 25, 26, 28, 32, 40 i 44 Dodat. tygod.)

Nr.	Powiaty kameralne	Wódka: Ilość gorz. w wrześniu 1858	Wódka: Ilość wiader zacieru w wrześniu 1858	Wódka: Ilość gorz. w wrześniu 1857	Wódka: Ilość wiader zacieru w wrześniu 1857	Zestawienie w wrześniu 1858: Zajętych gorzelni więc.	Zajętych gorzelni mniej	Wydanych wiader zacieru więcej	Wydanych wiader zacieru mniej	Piwo: Ilość bro. w wrześniu 1858	Piwo: Ilość wiader piwa w wrześniu 1858	Piwo: Ilość bro. w wrześniu 1857	Piwo: Ilość wiader piwa w wrześniu 1857	Zestawienie w wrześ. 1857: Zajętych browarów więc.	Zajętych browarów mniej	Wydanych wiader piwa więcej	Wydanych wiader piwa mniej
1	Brody	21	29,655$^{20}/$	17	13,866$^{20}/$	4	—	15,789	—	23	4,057	19	3,238	4	—	829	—
2	Brzeżany	15	22,685	4	6,252$^{20}/$	11	—	16,432$^{20}/$	—	13	1,731	12	1,176	1	—	555	—
3	Czerniowce	2	3,744	6	1,385	—	4	2,359	—	15	2,653	18	2.821	—	3	—	168
4	Kołomyja	7	682	14	4,792	—	7	—	4,110	5	780	6	640	—	1	140	—
5	Lwów	—	—	—	—	—	—	—	—	10	2,615	9	1,787	1	—	828	—
6	Przemyśl	10	8,146	9	4.202$^{20}/$	1	—	3,943$^{20}/$	—	17	3,768	17	3,419	—	—	349	—
7	Sambor	15	28,125	5	13,004	10	—	15,121	—	8	2,112	8	1,796	—	—	316	—
8	Sanok	8	10,960	4	6,591	4	—	4,369	—	11	1,195	11	971	—	—	224	—
9	Stanisławów	20	18,203	29	20,653	—	9	—	2,450	11	2,499$^{20}/$	11	2,397$^{20}/$	—	—	102	
10	Stryj	11	28,318	7	19,854	4	—	8,464	—	11	2,289	12	2,006	—	1	283	—
11	Tarnopol	19	37,392	7	14,232	12	—	23,160	—	17	2,895	17	2,257	—	—	638	—
12	Żółkiew	16	16,790$^{20}/$	3	2,477	13	—	14,313$^{20}/$	—	15	1,717	13	1,458$^{20}/$	2	—	258$^{20}/$	—
	Razem . .	144	204,701	105	107,309$^{20}/$	39	—	97,391$^{20}/$	—	156	28,311$^{20}/$	153	23,957	3	—	4,354	—
	Do tego produkcya w samym Lwowie:									11	5,013	11	5,008	—	—	5	—
	Suma ogólna:									167	33,324$^{20}/$	164	28,965	3	—	4,359$^{20}/$	—

Zakład narodowy imienia Ossolińskich.

Ustęp z historyi czytany na uroczystem posiedzeniu Zakładu naukowego im. Ossolińskich d. 13. października 1858,

przez

Augusta Bielowskiego.

(Obacz Nr. 42 i 45 Dodatku tygodniowego.)

Ustęp o wojnie tureckiej i oblężenie Lwowa w r. 1672 aż do traktatu buczackiego;

czyli:

Wtargnienie Muhameda IV. do Polski.

Wojna przez Turków przeciw Polsce podjęta, przygotowywana była przez nich w największej cichości od wielu lat. Kiedy ją Muhamed IV nagle wypowiedział, wojsko, broń, zapasy żywności i amunicyi, pieniądze, wszystko to było w pogotowiu. W Polsce mało kto ją przewidywał i do ostatka większość nie dawała wiary tym którzy ją przepowiadali: zastała ją więc prawie bezbronną. W tym stanie rzeczy jedyna zbawienna dla niej polityka była ta, aby zyskiwać na czasie, okazując na zewnątrz gotowość do zgody i uległości, a wewnątrz wzmacniając się i sposobnej do działania pory wypatrując. Tak pojmował rzecz tę hetman wielki koronny. Rozwijał on w przeciągu czasu tego największą czynność. Radził królowi iżby pospolite ruszenie w koło siebie zebrawszy, trzymał się zdala od pola bitw, bardziej grożąc nieprzyjacielowi, niżeli na ciosy jego się narażając. Sam we Lwowie na czas jakiś główną kwaterą stanąwszy, słał częste podjazdy w około, i dał pilną baczność na wszystkie ruchy nieprzyjaciela; stawiał gdzie tylko mógł przeszkody w jego pochodach, rzucał tu owdzie załogi po zamkach, i wskazywał nadchodzącym to z Polesia, to od Husiatyna oddziałom wojska, którędy do obozu ściągać się mają, aby ich armia turecka nie odcięła.

Właśnie jakoś zbliżał się sierpień ku końcowi, gdy główną kwaterę cofniono nagle ze Lwowa ku Gródkowi i Medyce, zaopatrzywszy wojsko w 10 czy 20 dział polowych z lwowskiego arsenału. Sam hetman udał się do Jaworowa. Zaraz po odjeździe hetmańskim ujrzano w nocy w kilku miejscach łunę ogromną. Płonęły beczki smolne we Lwowie na wysokim zamku zapalone, któ-

rych blask aż do Złoczowa widzieć się dawał. Takież same ognie płonęły w Żółkwi na najwyższej wieży śród zwierzyńca rozniecone. Zapalono też karczmę na górze w Grzybowicach.

Jednoczesne te hasła, prócz ogólnej przestrogi iżby lud miał się na baczności i z dobytkiem swoim krył się do zamków, miały, jak upewnia Gawat, jeszcze inne znaczenie, w które tylko mała liczba osób była wtajemniczona. Jakoż kiedy między pospólstwem rozpowiadano jeszcze w najlepsze jak Kamieniec mężnie Turków odpiera, przyleciały nagle inne wieści do Lwowa, a niebawem ujrzano w mieście na własne oczy xiędza Langiewicza i innych z Kamieńca wychodźców, którzy o smutnym losie twierdzy tej rozpowiadali. Nierównie większe przerażenie ogarnęło mieszkańców, gdy otrzymano list biskupa kamienieckiego, z Komarna pisany, w którem tenże donosił, że Turcy czyhają na zdobycie Lwowa i chcą go wydać na łup janczarom, wynagradzając tym sposobem prace ich przy zdobyciu Kamieńca poniesione.

Zapobiegając trwogom magistrat zwołał radę, i przedsiębrał środki obrony. Niedostatkowi pieniędzy zaradzono rozłożeniem podatku na domy, z czego wpłynęło do kasy 6000 złotych polskich. Kazano czemprędzej wzmacniać mury twierdz i zapasy żywności zwozić do miasta. Wysłano do hetmana z prośbą o rychłe nadsyłanie załogi, a tymczasem wezwano mieszczan pod broń i polecono im iżby straż czujną na murach i w bramach miasta odbywali.

Przeznaczył hetman na załogę miastu cztery chorągwie piechoty, dodając dwa hufce jazdy dla zasięgania o nieprzyjacielu wiadomości i szybkiego ich donoszenia. Sam też niezwłocznie do miasta przybywszy, rozmawiał z całą otwartością z cisnącymi się zewsząd ku niemu mieszkańcami, nie tając niebezpieczeństw, ani też na duchu nie upadając. Nadmienił że wojnę tę przewidywał od dawna i wcześnie o niej króla i stany ostrzegał; że gdy mimo to zaskoczyła ona naród nieprzygotowany, wypada aby każdy obywatel tem święciej pełnił swoją powinność. On, jako hetman, ma na swej pieczy nie już obronę miasta, ale kraju całego; miastu zaś radzi, iżby starców, dzieci i niewiasty wyjąwszy, którzy w bezpieczniejsze miejsca udać się mogą, wszystko co tylko w niem zdolne jest do dźwigania broni, stanęło na murach i wałach zamków, dając nieprzyjacielowi odpór mężny tak długo, pokąd albo zawieszenie broni nie nastąpi, albo też wojsko Rzeczypospolitej na odsiecz mu nie przybędzie. Komendantem mianował Eliasza Łąckiego, męża doświadczonego w boju, dawszy mu do pomocy czterych innych, sztuki wojennej dobrze świadomych, mianowicie: Joachima i Fryderyka Megelina, Dawida Jaka i Jakóba Suliszewskiego.

Po odjeździe hetmana trwożliwsi zaczęli gromadnie z miasta wyjeżdżać z całem swem mieniem, tak iż niebawem ledwie trzecia część mieszkańców na miejscu pozostała. Z przełożonych magistratu zostało tylko trzech rajców. Z tych Jan Sommer, złożony chorobą, czynnym być nie mógł; dwaj zaś inni byli Bartłomiej Zimorowicz burmistrz, i Jan Gąsiorek. Ci starali się tak wymową jak i czynami dodać odwagi swym ziomkom i wszędzie porządek zaprowadzali. Tym którzy bez ważnych przyczyn wydalać się chcieli, kazali zamknąć bramy miasta, a zapobiegając zbiegostwom w cieniach nocy dokonywanym, podali myśl, iżby się wszyscy, do boju zdolni, przysięgą do obrony miasta zobowiązali. Dnia 14 września komendant, w porozumieniu z rajcami, dał rozkaz aby wszyscy zdolni do oręża, zbrojno przed nim wystąpili. Stanęło tysiąc mieszczan opatrzonych bronią, a kilkaset wieśniaków z motyką i rozmaitemi narzędziami. Tych podzielono na roty, a magistrat wziął na siebie staranie o ich żywność. Po uczynionym tedy przeglądzie, komendant rajcami i duchowieństwem otoczony oznajmił, że właśnie otrzymał wiadomości pewne o siłach nieprzyjacielskich: nadciąga Kaplan pasza w 40 tysięcy Turków i 10 tysięcy janczarów; chan tatarski z hordą, której liczba ściśle oznaczyć się nie da; nakoniec Doroszeńki oddział kozaków, wraz z pomocniczem wojskiem Wołochów i Multanów 10 tysięcy ludzi wynoszący. Cała ta siła prowadzi z sobą 10 wielkich, *) a mnóstwo mniejszych dział.

„Jakkolwiek (dodał) siły nieprzyjaciela są wielkie, mam jednak to przekonanie, że przy pomocy boskiej damy dobry wstręt pohańcom i ataki ich odeprzemy, jeśli w tej postawie w jakiej was oto oglądam, wskazanej wam na murach i wałach miejskich służby dopełniać będziecie.“ Zrobiły te słowa dobre na umysłach słuchaczów wrażenie, z czego burmistrz miasta korzystając, podał wniosek, iżby ci którzy kochają ojczyznę i całość jej nad wszystko przenosząc, gotowi za nią dać życie, wraz z nim po prawej stronie miejsca zgromadzenia stanęli. Na te słowa wszyscy ruszyli się z miejsc swoich i stanęli na prawo przy burmistrzu. Ten dalej rzecz zaczętą prowadząc, wniósł, iżby tę gotowość swoją wszyscy przysięgą zatwierdzili. Poparli wniosek jego komendant i rotmistrze swoim przykładam, przysięgając w obec ludu zgromadzonego; za nimi OO. Bernardyni i Karmelici przysięgi dopełniwszy wzięli na siebie obronę swoich klasztorów, a następnie przysięgli wszyscy, mianowicie: wojsko że swoich znaków, obywatele że murów i wałów miejskich nie opuszczą. Spółczesny historyk robi uwagę, iż znajdowali się w owem zgromadzeniu i tacy, co mimo złożonej przysięgi z miasta umknęli.

*) Obaczy czytelnik niżej, że nierównie więcej dział ciężkich widziano w obozie tureckim.

Dnia 19 września powstała nagle trwoga w mieście z powodu otrzymanej wiadomości, że horda tatarska w bardzo wielkiej liczbie od Glinian nadciąga. Wysłany w tę stronę podjazd konny, zatwierdził tę wiadomość; dał tedy komendant wystrzałem działowym z wysokiego zamku znak tym, którzy żywność do miasta zwozili, aby się schronili w miejsca bezpieczne. Obsadził też zamek wysoki dwoma dziesiątkami żołnierzy.

Nazajutrz około południa podstąpił nagle pod miasto w kilkadziesiąt tysięcy wojska chan tatarski z Doroszeńkiem i Halil paszą, mniemając że nie gotowe do obrony zamki ubiegną. Stanęli najpierw na około po górach; potem ku przedmieściom zbliżać się poczęli. Komendant przypuściwszy ich na strzał, kazał z dział nagle dać ognia, a wnet jedni po lasach się rozpierzchli, drudzy udali się w głąb kraju.

Dnia 21 września ujrzano Tatara, który czapkę w ręku nad głową wysoko trzymając, na znak iżby doń nie strzelano, podbiegł nagle ku murom zamku, utkwił w piasek ogromną żerdź u której wierzchu papier był przywiązany i spiesznie oddalił się. Przyniesiono ów papier do magistratu. Był to list po polsku pisany w którym Supankasic, aga Wezyra tatarskiego oznajmiał przełożonym miasta, iż chan tatarski, który właśnie na czele hord nieprzeliczonych tu przybył, poleca mieszkańcom uprzejmie usługę swoją we wszystkiem czegoby potrzebowali, byleby wstrzymali się od kroków nieprzyjacielskich, starając się raczej o jego łaskę, a gniewu nie wyzywając. Po odczytaniu listu mieszkańcy obsadzili mury i bramy miasta strażą ścislejszą.

Przez dwa dni następne pokazywały się coraz większe tłumy Tatarów na wzgórzach w około miasta i po przedmieściach, podsuwając się zwolna ku zamkom. Komendant rozkazał nocami podpalać najprzód domy na przedmieściu krakowskiem, potem halickiem, aby nieprzyjacielowi za ochronę nie służyły. Znajdowało się wówczas na halickiem mnóstwo prześlicznych i kosztownych budowli, które wnet w kupę popiołów zamieniono. Tatarzy tymczasem dalej niż strzał działowy dosięgnąć może, po za wzgórki się posuwając, zbliżali się ku szpitalowi ś. Łazarza. Ujrzano też w takiejże odległości posuwające się chorągwie, na których znaki krzyża dopatrzono. Byli to Wołosi, Multanie, Siedmiogrodzanie i kozacy Doroszeńkowi: sadowili się, to koło klasztoru Karmelitek (gdzie dziś biblioteka Ossolińskich), to koło Maryi Magdaleny i pod ś. Jurem, a stanowisko swoje ostrogiem i faszynami wzmacniali.

Ze świtem dnia 24 czaus turecki doniósł o zbliżaniu się posła od chana tatarskiego, wzywając miasto iżby od siebie posłów dla rozmówienia się z nim wysłało. Uczyniono to, uznając za rzecz roztropną iżby nieprzyjaciela nie drażnić. Posłami od miasta był Fryderyk Megelin i kilku innych wojskowych. Za bramą miasta w jednym z niedopalonych domków, czekał już na nich niejaki Morawski, a koło niego na koniach kilku Tatarów. Był to zbieg z Litwy, który z Lipkami Tatarami uciekł do Krymu. Pozdrowiwszy posłów imieniem chana, zaczął się rozwodzić nad potęgą i spaniałomyślnością władców otomańskich, a przyganiwszy Polakom, zachęcał miasto, iżby za przykładem Kamieńca turczynowi się poddało, w czem chan tatarski chce być pośrednikiem i rękojemcą. Nie było we Lwowie, powiada Zimorowicz: drugiego zdrajcy Morawskiego, dla tego też z niczem wrócił do chana.

Gdy się już dobrze rozwidniło, ujrzano chorągwie tureckie złotem błyszczące, jak od góry piaszczystej koło kościoła ś. Piotra ku pochyłościom przedmieścia halickiego w szyku wojennym postępowały. Było ich niewiele, ale pod niemi mnóstwo wojowników. Szli najprzód jańczarowie, prowadzeni przez pułkowników zwanych agami, za nimi rzemieślnicy obozowi, hawerze i podkopnicy; w pośrodku nich 20 dział burzących kilkadziesiąt bawołów ciągnęło; dalej stada wielbłądów i mułów dźwigających żywność i rozmaite sprzęty obozowe. Cały ten zastęp zamykał Kaplan pasza, na dzielnym, py-

sznie ustrojonym rumaku. Przed nim prowadzony wielbląd do kolan złotogłowiem okryty, niósł na swym grzbiecie w złoto oprawny Alkoran. Turcy koło niego przechodząc, ze czcią odkryte głowy swoje pochylali. Obok niego niesiono wielki sztandar z haftowanemi łokciowej wielkości głoskami arabskiemi. Po bokach szli dwaj kopijnicy, mając na kopijach uwiązane z białego włosienia buńczuki, a z tyłu postępował jeszcze jeden oddział janczarów, w postawie bojowej, uzbrojony długiemi muszkietami.

Gdy Kaplan pasza rozpoznawał położenie miasta, oboźni wyznaczali stanowisko dla wojska. Turcy zajęli wzgórza spadziste od wschodu słońca, różnobarwnemi swemi namiotami, między któremi wznosił się na kształt wieży jeden namiot obszerny, wewnątrz na wiele części podzielony: siedziba paszy i wojennych obrad zbiorowisko. Od południa rozłożyli się pomocnicy Turków: Multany, Wołosi i Siedmiogrodzanie. Tatarzy od zachodu, a Doroszeńko z swemi kozakami od północy miasto opasali.

Naprzeciw tych ogromnych zastępów rozłożył Łącki wojsko swe, mało co więcej nad 2,000 ludzi wynoszące w ten sposób: Ferdynandowi Lechnerowi poruczył dowództwo od wschodu, naprzeciw obozu tureckiego, zkąd największe niebezpieczeństwo miastu zagrażało, od południa postawił Urbana Czechowicza, od północy Jana Stadnickiego; Andrzejowi zaś Szymonowiczowi wyznaczył stanowisko w rynku z jego oddziałem i kazał mu być w pogotowiu na wszelkie wypadki.

Skoro się zmierzchło, Turcy wał piaszczysty na polu do domu ubogich ś. Ducha upatrzywszy, zatoczyli tam 4 działa, i na miasto skierowali. Zrana dnia 26. oznajmił Kaplan pasza przez swego posła, że ma dwie strzały, jedna łaski dla przyjaciół, a druga gniewu dla wrogów; niech więc lwowianie jak najrychlej oznajmią, którą z nich wybierają. Wysłano do niego na wzajem sześciu posłów, którzy do namiotu wszedłszy złożyli w upominku cztery bochny chleba, dziesięć głów cukru i miodu beczułkę. Pochwalił pasza ich gościnność, ale darów nie przyjął. „Kluczów od miasta żądam, rzekł groźno; jeżli mi ich zaraz nie złożycie, poszlę wam kule żelazne w odwet za wasze dary.“ To rzekłszy, odszedł w głąb namiotu. Oznajmili mu posłowie przez jednego z jego domowników, że miasta zostającego pod władzą królewską nie mają prawa wydać obcemu; że proszą o wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich, dopokąd komisarze królewscy do traktowania o pokój wyznaczeni, a którzy (jak mają o tem wiadomość pewną) są już w drodze, do obozu nie nadjadą. Domownik ów, od paszy powróciwszy, kazał im odejść.

Jeszcze nie wyszli z tureckiego obozu, gdy się ozwały działa i kule tak rzęsisto padały, iż zaledwie bez szwanku udało im się wrócić do miasta. Było już po południu. Rada zebrana czekała na odpowiedź. Groźną treść jej zmiarkowali pierwej, nim ją z ust posłów usłyszeli. Huk dział nieprzyjacielskich coraz się straszniej rozlegał nie ustając ani na chwilę. Trwało to nie tylko przez resztę dnia, ale i przez noc całą. Pękały w mieście ogromne bomby. Padały gęsto kule 24-funtowe. Jedna z nich urwawszy kamień w kamienicy rajcy Gąsiorka, wleciała oknem do kościoła katedralnego i z wielkim łoskotem pod ołtarz zbawiciela padłszy, potoczyła się ku krzcielnicy, kilka takich kul przyniosło pospólstwo z różnych miejsc do izby obrad, w której się aż do godziny trzeciej z rana naradzano. Po długich rozprawach stanęło, aby się bronić do upadłego.

(Dokończenie nastąpi.)

Augustów czyli **Mosty wielkie. R.** 1550, 1583, 1627, 1628, 1694 i **1759.**

(Obacz Nr. 41, 42, 43, 44 i 45 Dodatku tygodniowego.)

August III. potwierdza przywileje Zygmunta Augusta i Stefana Batorego na przeistoczenie wsi na miasteczko a zatwierdzane już dawniej przez Zygmunta III. i Jana III.

Stephanus etc. Significamus etc. Quod cum caepta et instituta esset a Ser(enissi)mo olim | Antecessore N(ost)ro Divo Sigismundo Augusto, Rege nova colonia seu oppidum in Belzensi Capita|neatu de nomine ejusdem Regis **Augustow** appellatum, neq(ue) vero Regis ipsius morte interveniente ad | suum effectum deductum esset, Nos caeptum Ser(enissi)mi Antecessoris prosequi cupientes, ut oppidum illud | incrementa indies majora capere, ad illudq(ue) inhabitandum eo plures homines confluere, ac etiam sese | oppidumq(ue) suum vallo et fossa ac sepimentis ali-quibus, vel muro forte munire possint, eidem ipsi|oppido et illius incolis ac inhabitatoribus generaliter omnibus, et cuilibet eorum jus theutoni|cum, quod Maydeburgense vocatur, et quo civitates ac oppida Regni N(ostr)ri imprimis vero Leopolien(sis) | civitas Nostra gaudet, et utitur, concedendum esse duximus, concedimusq(ue) hisce literis Nostris, removen|tes ab eodem oppido omnia iura terrestria Polonica, modosq(ue) et consvetudines, quae ius theutonicum | perturbare solent, eximentesq(ue) praedictum oppidum, et illius oppidanos, ac cives et quoscunq(ue) incolas il|luc venientes, tam in oppido quam suburbio domos et mansiones suas habentes, praesentes et futu|ros, a iurisdictione et potestate omnium, ac singulorum Palatinorum, Castellanorum, Capitaneorum, | Judicum et Subjudicum, ac Officialium et eorum Mininisterialium, ita, quod coram ipsis aut eorum aliquo, |seu vices eorum gerentibus in causis tam magnis, quam parvis pro quibusvis excessibus vel rebus citati | stare, parere et respondere minime teneantur, neq(ue) ob non comparitionem et condemnationem aliquam | paenam vel mulctam incurrant, aliquasve pignorationes hoc nomine sustinere debebunt, sed coram oppi|di Magistratu utpote Praeconsule et Consulibus, Advocatoq(ue) et Scabinis pro tempore existentibus iure | non alio, quam theutonico Magdeburgensi respondebunt; ipsi vero Praeconsul et Consules, Advocatusq(ue) | et Scabini citati ex officio suo coram nemine alio, nisi coram Capitaneo N(ost)ro seu praefati oppidi Tenuta|rio pro tempore existente, vel coram Nobis ipsis omnibus de se conquerentibus respondere tenebuntur | alio more et instituto aliarum Regni N(ost)ri civitatum et oppidorum; appellationes vero et provocatio|nes, si quando oppidanis vel etiam advenis a Praeconsulis et Consulum, Advocatorumq(ue) et Scabi|norum iudicio ac sententys interponendae essent, ad Nos et Successores N(ost)ros Nostrumq(ue) iudicium || recta interponi debent, idq(ue) juxta iuris Magdeburgensis tenorem, adq(ue) formam.

Stefan *i td. oznajmiamy i td. Gdy rozpoczęte od Najjaśniejszego niegdy Poprzednika Naszego, świętej pamięci Zygmunta Augusta Króla założenie w starostwie bełzkiem nowej osady czyli miasteczko po jego imieniu* ***Augustowem*** *zwanego, dla nadeszłej tegoż Króla śmierci dokonane nie zostało: My przeto przedsięwzięte od Najjaśniejszego Poprzednika dzieło dalej prowadzić pragnąc, aby toż miasteczko coraz większego nabierało wzrostu przez coraz większy napływ ludności, aby się okopem i rowem, parkanem albo może murem obwarować mogło, postanowiliśmy wszystkim w ogóle i w szczególności onego obywatelom i mieszkańcom nadać prawo niemieckie magdeburskiem zwane, którem miasta i miasteczka koronne przed innemi zaś miasto Lwów obdarzone, jakoż nadajemy niniejszem pismem, odwracając od niego wszystkie prawa ziemskie polskie, tryby postępowania i zwyczaje, które prawo niemieckie zwyczajnie wikłają; wyjmując oraz miasteczko, mieszczan i osiadających w niem mieszkańców, w miasteczku lub na przedmieściu domostwa i mieszkania mających, teraz i potem będących, z pod juryzdykcyi i władzy wszystkich bez wyjątku Wojewodów, Kasztelanów, Starostów, Sędziów, Podsędków i Woźnych ich, tak iż przed nich, przed kogokolwiek z nich albo przed namiestników ich w sprawach czy to wielkich czy drobnych o jakiebądź występki lub rzeczy pozwani, stawać i odpowiadać obowiązani być, a z powodu niestawienia się i potępienia kar albo win ponosić nie mają, ani żadnych poręk dawać nie będą: lecz przed Urzędem miejskim jako to przed Burmistrzem i Radźcami, Wójtem i Ławnikami pod ów czas będącymi żadnem innem tylko niemieckiem magdeburskiem prawem będą odpowiadać; Burmistrz zaś i Radźcy, Wójt i Ławnicy pozwani, z Urzędu swego przed nikim innym tylko przed Starostą Naszym albo przerzeczonego miasteczka Dzierżawcą pod ów czas będącym, albo przed Nami Samymi na żałoby przeciw nim wniesione odpowiadać będą powinni według zwyczaju i ustanowienia innych miast i miasteczek koronnych; także apelacye i odwoływania się, jeżeli mieszczanom i przychodniom od sądu i wyroków Burmistrza, Radźców, Wojta i Ławników zakładać wypadnie, do Nas, Następców Naszych i sądu Naszego wprost zakładać mają, a to według brzmienia i orzeczeń prawa magdeburskiego.* (C. d. n.)

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.** Z c. k. galic. Drukarni rządowej.